Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 35 (160) Sobota, 27. sierpnia 1927 Rok IV.

LATO W GÓRACH.



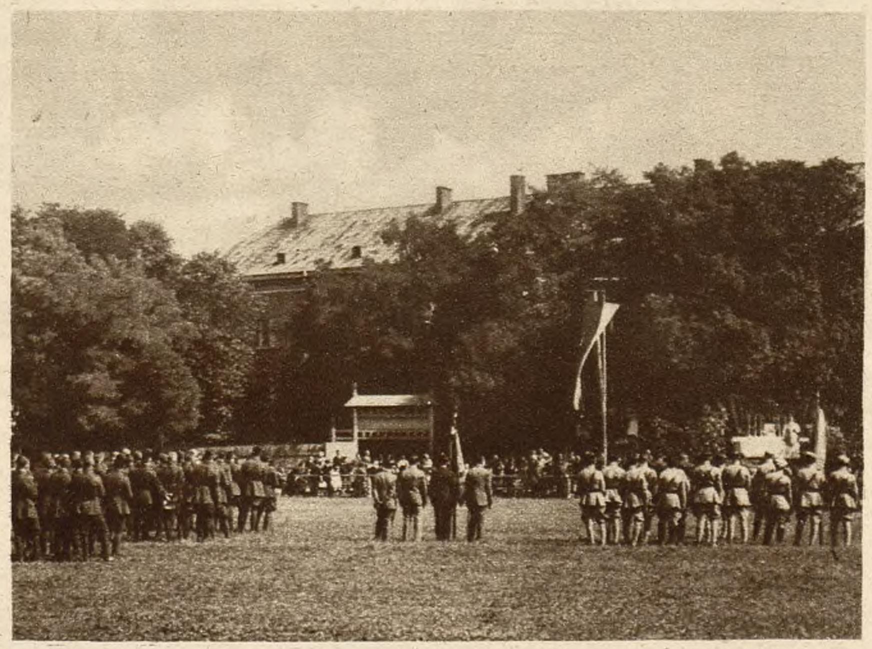
Rozmaicie ludzie spędzają lato, jedni nad morzem w kąpieliskach i na nieodłącznych od nich dancingach, inni w uzdrowiskach bez morza, ale za to z dancingami, jeszcze inni, ci którzy najbardziej czują i rozumieją piękno przyrody, uciekają w góry, i tam wśród skał oddychają pełnią swobody. Na naszem zdjęciu widzimy takiego taternika w trudnym momencie wspinania się na strome zbocze górskie przy pomocy liny.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Zdj. Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



W dzień „Cudu nad Wisłą", zwycięztwa nad bolszewikami w r. 1920, 15-tego sierpnia, armja polska obchodzi uroczyście swoje święto. Moment z tego święta, zmianę warty na odwachu w Rynku krakowskim, przedstawia nasza fotografja.

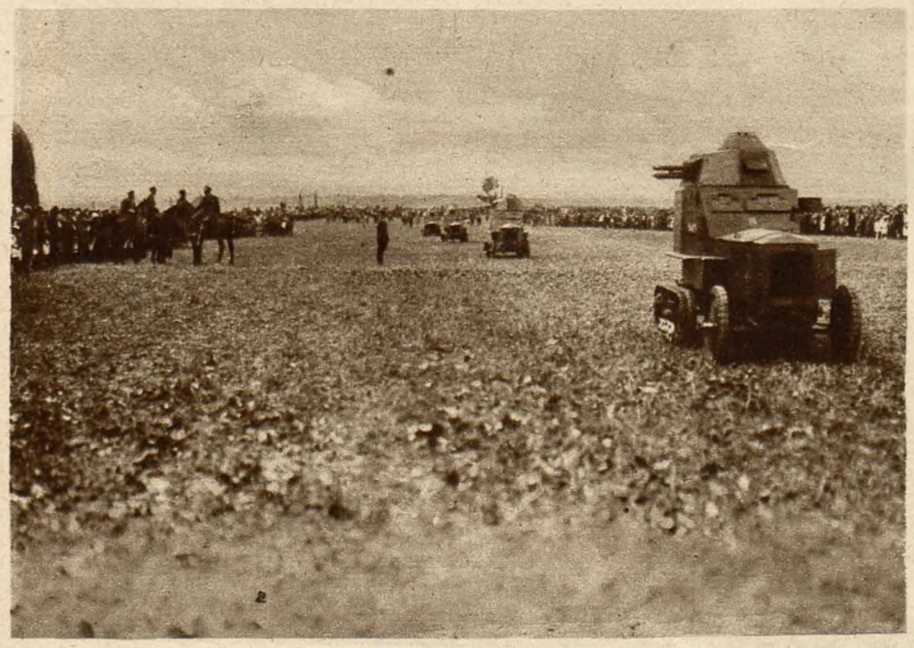


Święto Żołnierza polskiego we Lwowie zgromadziło na stokach Cytadeli lwowskiej cały prawie Lwów. Na zdjęciu naszem widzimy mszę polową, odprawioną na Cytadeli.

Fot. Münz, Lwów.



5-ta samodzielna Brygada jazdy, odbywająca ćwiczenia letnie w powiecie miechowskim, zorganizowała niezwykle uroczyście na rozległych Błoniach pod Miechowem, obchód święta Żołnierza przy udziale blizko 6000 ludzi z bliższych i dalszych okolic. Na zdjęciu naszem widzimy raport oddziałów przed defiladą, odbierany przez d. brygady płk. Brzezowskiego (×).



Defilada czołgów na uroczystym obchodzie święta Żołnierza polskiego, na błoniach pod Miechowem. Z obu stron widać licznie zgromadzone tłumy ludności.



Banderja krakusów, dowodzonych przez rtm. Zielińskiego (×), brała udział w święcie Żołnierza pod Miechowem. Na zdjęciu widzimy ich razem z barwnemi krakowiankami, które w szpalerach stały przed ołtarzem w czasie mszy.

PAX ROMANA W KRAKOWIE.



Uczestnicy Kongresu Pax Romana przybyli z Warszawy do Krakowa. Na zdjęciu naszem widzimy ich, w pochodzie przez ulicę Basztową obok plant krakowskich.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



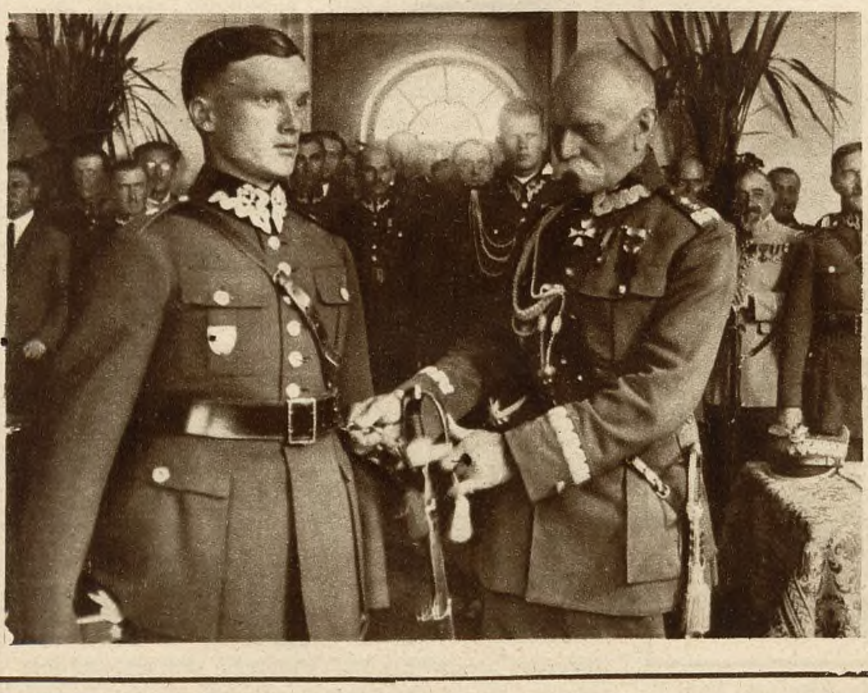
Zjazd podoficerów rezerwy obradował 14. i 15. b. m. w Warszawie przy licznym udziale członków z całej Polski. Na zdjęciu naszem widzimy grupę uczestników zjazdu, oraz prezydjum.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Kongres Bractw strzeleckich odbył się w Grudziądzu. Zdjęcie przedstawia pochód Bractw. Na czele kroczą król i marszałkowie ze Lwowa w tradycyjnych strojach.
Fot. L. Poznański, Grudziądz.



Zabawa na plaży w Gdyni. Na naszej polskiej plaży morskiej w Gdyni, została zorganizowana niedawno wspaniała zabawa kostjumowa, stojąca na poziomie najlepszych plaż europejskich. Zdjęcie nasze przedstawia barwny obrazek z tej wesołej zabawy: Sułtana, jego odaliski i dwór.
Fot. Morawski, Gdynia.

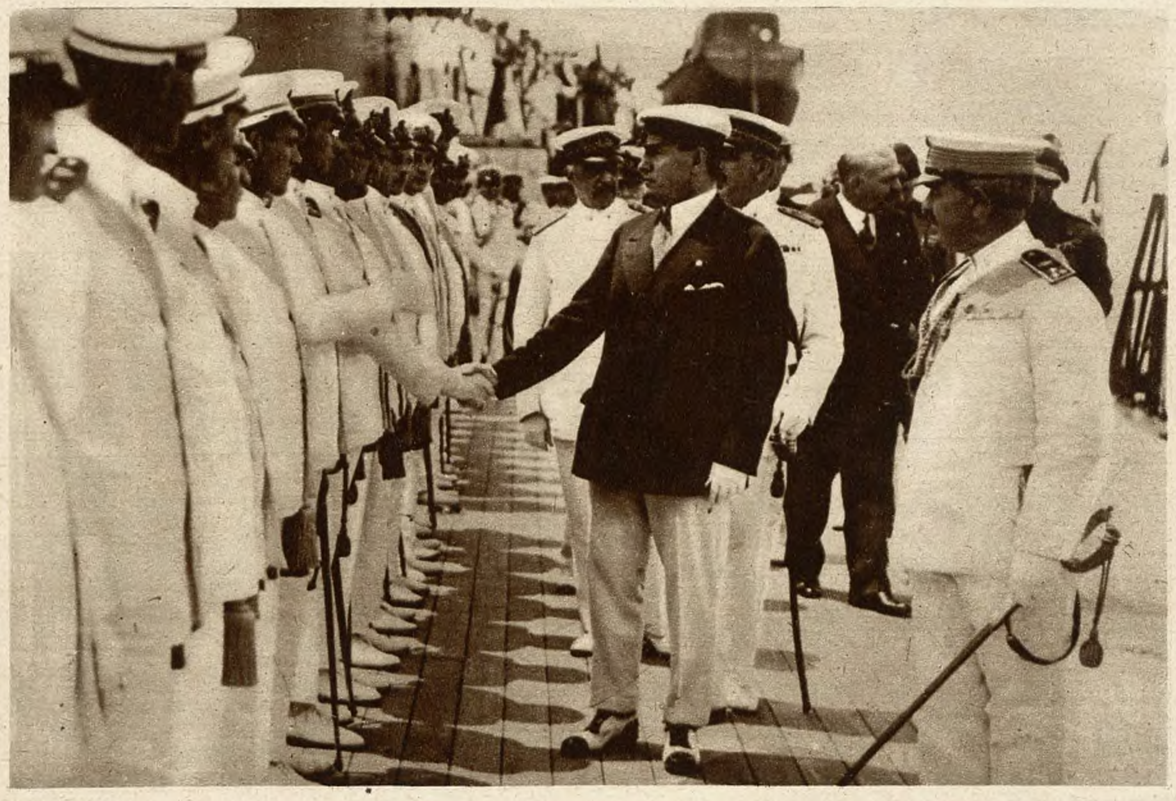


Prymus szkoły saperów. Dnia 15. sierpnia w warszawskiej szkole saperów, odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego, połączona z mszą polową i defiladą. Na zdjęciu naszem generał Osiński przypina szablę prymusowi szkoły saperów, sierżantowi podchorążemu Majorkiewiczowi.
Ag. fot. „Światowida".



Pomnik Arcybaszewa. Na grobie zmarłego, głośnego pisarza rosyjskiego Arcybaszewa w Warszawie, na cmentarzu prawosławnym, odbyło się odsłonięcie pomnika, który przedstawia nasza fotografja. Obok stoi żona i rodzina zmarłego pisarza.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

MUSSOLINI I JEGO SYNOWIE.





Duce Mussolini spędza obecnie czas na morzu, biorąc udział w manewrach floty włoskiej. Widzimy go na pokładzie okrętu, pozdrawiającego oficerów załogi. W tym samym czasie dwaj synowie dyktatora Włoch, przedstawieni na naszem prawem zdjęciu, Bruno (z lewej) i Vittorio (z prawej) znajdują się w obozie młodych faszystów, założonym przez Mussoliniego pod nazwą Balilla, gdzie od najmłodszych lat chłopcy włoscy uczą się władać bronią. Press Photo Delius.



Film żydowski w Warszawie. W Warszawie rozpoczęto naświetlanie żydowskiego filmu z czasów rosyjskich. W ubiegły piątek na pl. Saskim dokonano zdjęć szarży kozaków na tłum. Moment ten właśnie razem z operatorem kinomatograficznym, dokonywującym zdjęcia przedstawia nasza fotografja. Ag. fot. „Światowida".



Kaźmierz Smogorzewski, współpracownik paryski „II. Kuryera Codz." oraz „Journal de Debats" i kilku miesięczników francuskich, wydał już dwie prace o sprawach polskich po francusku, oraz jedną po angielsku (Poland of to — Day). Ostatnio nakładem paryskiej filji Gebethnera i Wolfa ukazała się jego wielka praca francuska p. t. „La Pologne restaurée" (o odbudowie Polski). Najpoważniejsze dzienniki francuskie, belgijskie, italskie i inne przyjęły z wielkiem uznaniem pracę utalentowanego pisarza, ogólnie uznanego.



Dyrektor Teatru w Bydgoszczy. Magistrat m. Bydgoszczy oddał kierownictwo Teatru miejskiego p. Władysławowi Stomie, b. artyście Teatrów Narodowego i Polskiego w Warszawie. P. Stoma rozpoczął swą karjerę artystyczną w r. 1907 w Łodzi.

BIEDNE, ROZBROJONE NIEMCY...



11-tego sierpnia Niemcy obchodziły swoje święto narodowe, uczczone jak zwykle paradami. Przed frontem wojskowych oddziałów przechodził prezydent Rzeszy marszałek Hindenburg, po cywilnemu, aczkolwiek niejednokrotnie lubi on paradować w cesarskim mundurze marszałka. Tym jednak razem jedynie strój prezydenta świadczył o rozbrojeniu i pokojowości Niemiec . . .

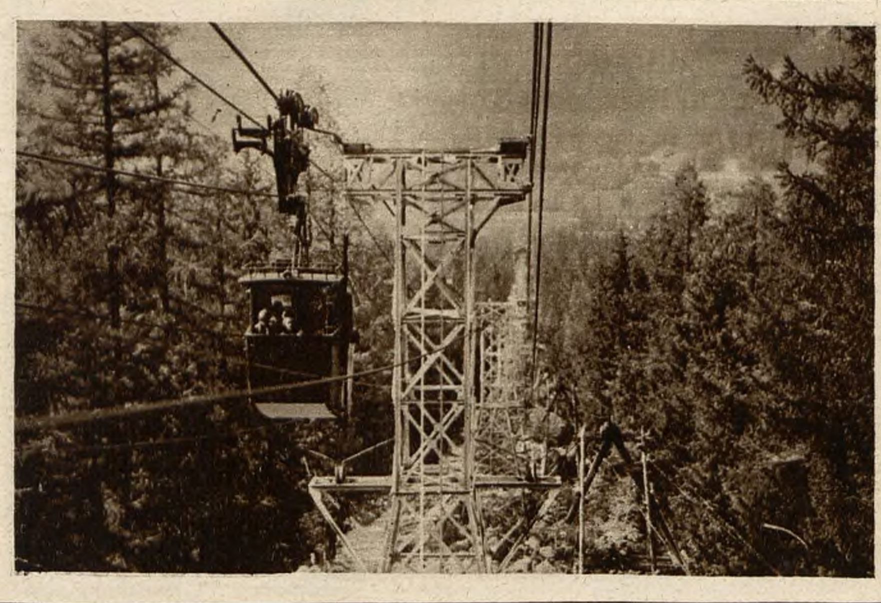


Król Titi I. I dziatwa paryska doczekała się swego króla. Obrano go uroczyście poraz pierwszy w tym roku na stopniach Opery w Paryżu, dając mu nazwę „Titi I. król. chłopców". Moment koronacji młodego króla w otoczeniu dworu, przedstawia nasza fotografja.



Pani „gubernator". Nie żart to, ale prawda. P. Dudley Beaumont odziedziczyła w tych dniach po zmarłym swoim ojcu urząd gubernatorski małej angielskiej wysepki Sark. Rządzi ona tam zupełnie samodzielnie i według angielskiego ustawodawstwa jest odpowiedzialna tylko przed królem Anglji i Privy Council. Wyspa liczy jako poddanych 40 chłopów.

Fot. Atlantic, Berlin



Kolejka na szczyt Mont Blanc. W tych dniach otwarto najwyższą na świecie kolejkę górską, wiodącą na szczyt góry Mont Blanc. Przebiega ona przez niedostępne dotąd lodowce alpejskie, z rzadka jedynie zdobywane przez najwytrawniejszych alpinistów. Dzisiaj lodowce te stały się dostępne wszystkim.

Fot. Meurisse, Paryż.



Tajemnica angielskiego lotnictwa. Na międzynarodowe zawody lotnicze, które się odbędą we Włoszech w Wenecji, przygotowała Anglja hydroplany nowego typu, których tajemnicy zazdrośnie strzeże, a które mają pobić rekord szybkości. Dajemy tutaj fotografję tych nowych aparatów, wraz z ich obsługą.

Fot. Sport & General Press Agency, Londyn.

SAMOCHODOWY WYŚCIG TATRZAŃSKI.



Samochód na skręcie w lesie. U dołu jedna z serpentyn na drodze wyścigu.

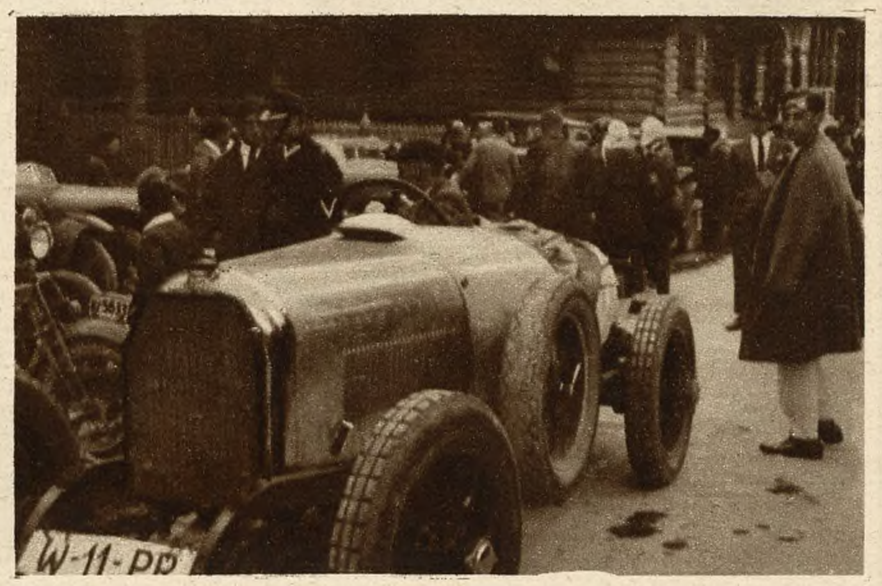




Samochodowy wyścig tatrzański, zorganizowany przez krakowski Klub automobilowy, w r. b. urządzony był na miarę europejską. Przyglądały się tłumy publiczności, a o rozmiarze wyścigu daje pojęcie sznur samochodów, które jadąc jeden za drugim zajmowały przeszło 3 km. przestrzeni. Wyścig odbył się na najtrudniejszej części drogi do Morskiego Oka z Zakopanego, pomiędzy Łysą Polaną, a Morskiem Okiem. Nasze zdjęcia ilustrują to piękne przedsięwzięcie sportowe, u góry zaś mamy widok Morskiego Oka.



Motocykl na wirażu.



Zwycięzca w klasie wozów wyścigowych p. Liffeldt na swoim Austro-Daimlerze.



Start na Łysej Polanie.
Wozy i zawodnicy przed rozpoczęciem wyścigu.



Finish pod Morskiem Okiem. Na lewo trybuna sędziowska. Jeden z motocykli dojeżdża do mety.

MISTRZOSTWO POLSKI.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



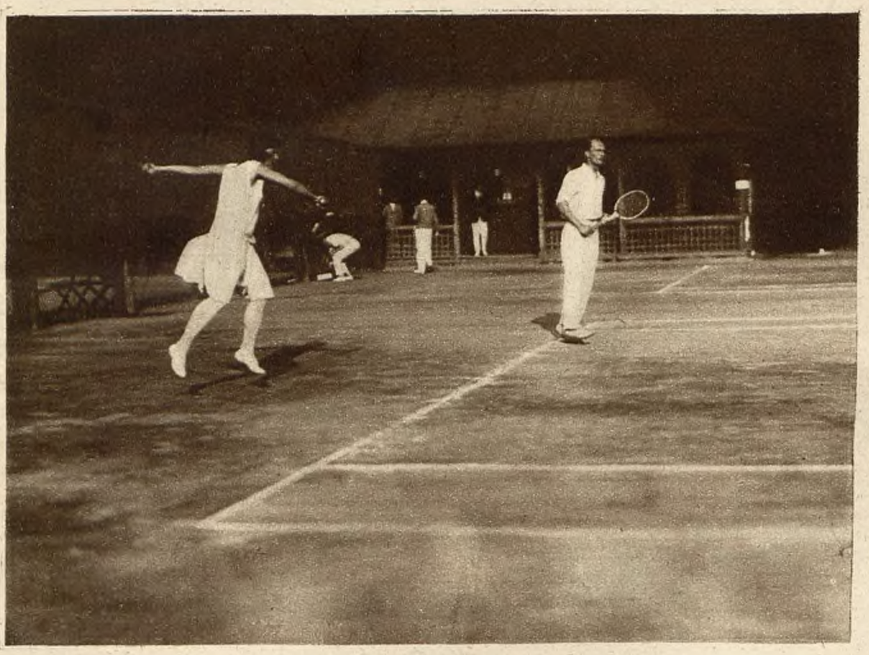


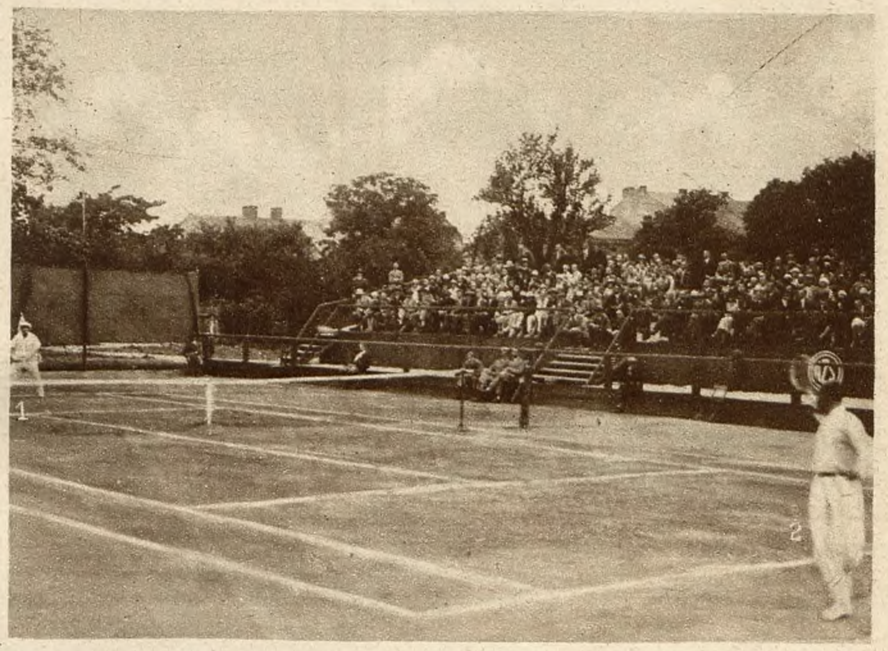


Najlepszym z panów, w zawodach pływackich w Warszawie, okazał się Rafał Kratochwila z A. Z. S. Warszawa, który ustalił dwa rekordy 1500 i 400 m stylem dowolnym.

W Warszawie odbyły się, z wielkiem zainteresowaniem śledzone, zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Z zawodów tych dajemy kilka obrazków: na naszej fotografji mamy grupę pań, startującą do 200 m w stylu klasycznym.

Najmłodsza pływaczka na zawodach o mistrzostwo Polski 10-cioletnia Franciszka Senderówna z Krakowa, rokuje niezwykle wielkie nadzieje na przyszłość.





W Krakowie odbyły się wielkie zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. Zawody dały wspaniałe rezultaty, wykazując ogromne podniesienie się poziomu gry u zawodników. Wzięły w nich udział największe polskie gwiazdy tennisowe, z dotychczasowym mistrzem Polski Czetwertyńskim na czele. Nasze zdjęcia przedstawiają dwa fragmenty gry: Na lewem p. dr. Boniecka serwuje piłkę, na prawem dwaj mistrze dotychczasowi Czetwertyński (1) i obecny Jerzy Stolarow (2), rozgrywają finał.









Wiera Rychterówna zdobyła mistrzostwo Polski na rok obecny.

Dwaj mistrze Polski: Dotychczasowy Czetwertyński (z prawej) i obecny Jerzy Stolarow (z lewej), który zwyciężył Czetwertyńskiego w finale.

Mistrzostwo pań w deblu zdobyły, młoda gwiazda tenisu Jadzia Jędrzejewska (z lewej) i Groblewska (z prawej).

Mistrzostwo panów w deblu zdobyli bracia Stolarow, Jerzy (z lewej) i Maks (z prawej).

NOC CZARÓW W OJCOWIE.







Miłośnicy Ojcowa, jednego z najpiękniejszych zakątków Polski urządzili tam, korzystając z pięknych dni wspaniałą zabawę, która ściągnęła publiczność z szerokich okolic kraju. Na tle pięknych skał ojcowskich rozwijała się zabawa ożywiona pochodami, tańcami i. t. p.

Nasze zdjęcia przedstawiają fragmenty zabawy: lewe, taniec rytmiczny w wykonaniu pięknych dziewcząt, prawe pochód wiosny, w środku zaś mamy uroczą sylwetkę z kotyljona. Fot. M. Markiewski.



Wojewoda kielecki Manteufel, który w ciągu kilkuletniego swego urzędowania zyskał sobie powszechny szacunek, jako urzędnik niezwykle prawy i sprawiedliwy, zmarł na udar sercowy.



Marja z hr. Gołuchowskich, hr. Dunin-Borkowska, żona nowego wojewody lwowskiego, który w tych dniach objął urzędowanie. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".



Nowy wojewoda lwowski. W tych dniach objął urzędowanie, świeżo mianowany wojewoda lwowski hr. Dunin Borkowski, którego fotografję w swojem nowem biurze po objęciu urzędowania, zamieszczamy.



Nad Sanem. Nie trzeba dalekich wypraw, ażeby czuć się dobrze latem. Świadczy o tem nasza fotografja, przedstawiająca prymitywną plażę w Jarosławiu nad Sanem, gdzie czują się równie dobrze, jak nad brzegiem morza. Fot. J. Kopaczyński.



Teatr w Toruniu. W teatrze toruńskim bawiła ostatnio na gościnnych występach głośna artystka warszawska Marja Balcerkiewiczówna, przyjmowana bardzo życzliwie przez publiczność i prasę toruńską. Fotografja nasza przedstawia artystkę z dyrektorem Karolem Bendą w komedji „Dar Poranku", którą M. Balcerkiewiczówna zakończyła swoje toruńskie występy.

Poezja dziecięcego tańca.

Głośna tancerka pani Rita Saccheto-Zamojska, od szeregu lat prowadzi w Zakopanem szkołę gimnastyki i tańców rytmicznych, osiągając bardzo piękne rezultaty. Niedawno w sali Morskiego Oka w Zakopanem, urządziła popis swych uczenic, który wywołał ogromne zainteresowanie i uznanie. Dla zapoznania naszych Czytelników z pięknem i poezją dziecięcego tańca, traktowanego umiejętnie i celowo, zamieszczamy na stronicy niniejszej szereg fotografji młodocianych adeptek Rity Saccheto, w rozmaitych niezwykle pięknych pozach tanecznych.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.















OGRÓD ALLA= HA — BISKRA.



Mieszkaniec Biskry, tancerz, gra na bębnie ze skóry z kozy — na głowie ma podobną skórę, jak Robinson Cruzoe. Monety przyszyte do czapki dają akompaniament, gdy potrząsa głową.



Mah-jong pustyni: Arabowie uważają za najmilszą rozrywkę grę w domino, siedząc na dywanie bez bucików z filiżanką kawy pod ręką.



Biskra: oaza w Afryce Północnej, 300 km. od morza, znana miejscowość klimatyczna — gaje palmowe.

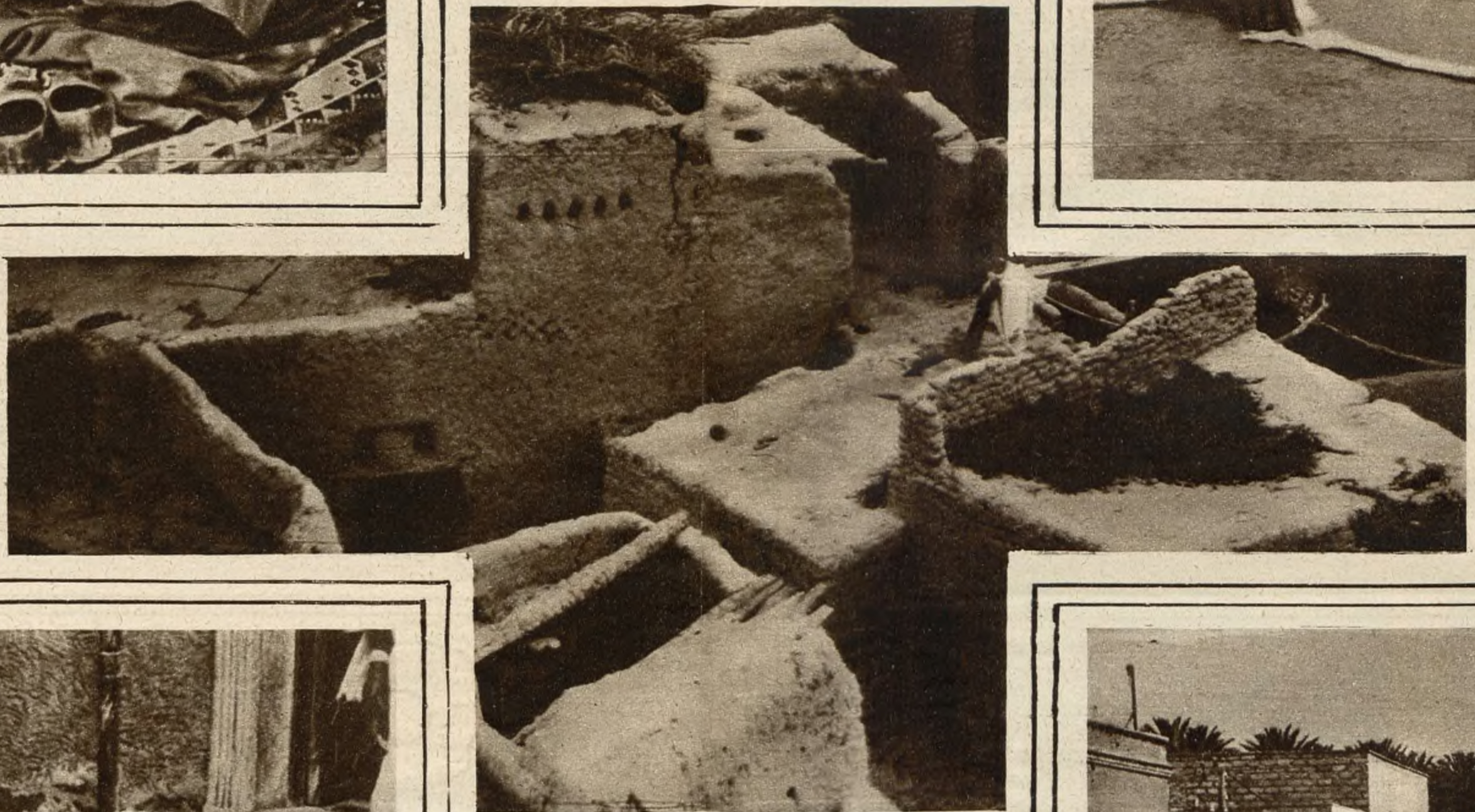


Na ulicach Biskry spotykamy wróżbitę który odczytuje przyszłość z piasku na płachcie — tem lepszą o ile bardziej mu srebrem posmarowano rece.



Kobieta z ludu z licznemi medaljonikami przeciwko urokom, z prymitywnym kołowrotkiem. Materjał robią kobiety, haft na niej zwykle mężczyźni.

Biskra najpiękniejsza i najgłośniejsza oaza Sahary, zwana przez Arabów »Ogrodem Allaha«, a już u Rzymian znana pod nazwą: Ad Piscinam, jest »Mekką« dla turystów Północnej Afryki. Mimo zdobyczy cywilizacji, przeniesionej przez Europejczyków (hotele, place tennisowe i golfowe), Biskra posiada mnóstwo zabytków i osobliwości, których nowoczesna kultura usunąć z niej nie zdołała. I dzisiaj, jak dawniej Kaid idzie na polowanie z sokołami, a stare miasteczka koło Biskry, tworzące Stare Miasto, są bardzo malownicze. Nieraz widzimy Araba, całującego rękę witając przyjaciela — lub gaszącego zapałkę ręką, a nie dmuchnięciem. Wśród »Kabylów« można dostrzedz ślady przodków — Wandalów — niebieskie oczy zdradzają krew rzymską. Arab mówi, że palma daktylowa została stworzona 6. dnia, wraz z człowiekiem. W okolicy rośnie więcej niż 160.000 tych okazałych drzew. Bez ich pożywnych owoców, Biskry by nie było. W Biskrze nigdy deszcz nie pada. Na targu spotykamy pisarza listów — — fryzjera — golarza — sprzedających wodę w skórzanych workach, jedwabie i dywany — wróżbitę i hafciarzy; są to w tych okolicach, malowniczo-stylowe typy, pełne egzotycznego uroku.



Mieszkania lepione z gliny i mułu. Charakterystyczny zakątek Biskry, słynnej oazy Algieru. Domy podobne do starych fortyfikacji, lub do — pomijając otaczające palmy — drenów we Flandrji, w czasie suchej pogody. W południe niema śladu życia. Gzieniegdzie tylko pies odpoczywa w cieniu.



Miniaturowy Ali Baba: magazyn dzbanków i mis pod Biskrą. Przemysł ludowy: wazé, dzbany i. t. p.



Lekcja czytania na podwórzu, książki podobne są do używanych w czasie królowej Elżbiety angielskiej.



Biskra: droga wsród ogrodów tamtejszych Arabów, mury i domki arabskie, lepione z gliny.



Targ odwiedzany przez licznych turystów, który mimo słupów i drutów telegraficznych ma swój dawny charakter.



Arab sprzedający pomarańcze, cytryny i daktyle, których jest około 100 gatunków. Są one głównem pożywieniem w środkowej Algerji.

JAK SIĘ NAWIĄZUJE ZNAJOMOŚCI.



Nawiązanie rozmowy systemem graficznym.



Przepraszam, czy to miejsce jest wolne?



Może pani będzie łaskawa wybrać pulardę, potem mi pani powie, czy jest dobra.



Proszę pani, czy pani nie wie, czy ten tramwaj jedzie do parku?... A pani którym wozem jedzie?



Pani pozwoli, że jej przedstawię mego przyjaciela Stanisława... Staszek, przedstaw mnie pani.



Mogę pani służyć parasolem?...



Może pojedziemy?...

ZLOT SOKOŁÓW W KOZŁÓWCE.







W Kozłówce, majątku A. hr. Zamojskiego, prezesa Związków Sokolich, odbył się Zlot Sokołów ze wszystkich dzielnic Polski. Zlot ten ilustrują nasze zdjęcia. Na lewem Naczelnik dzielnicy śląskiej Hamburger (1), zdaje raport prezesowi hr. Zamojskiemu (2), a dalej stoją naczelnik Fazanowicz (3) i prezes Sokołów amerykańskich Starzyński (4). Na prawem mamy ćwiczenia Sokolic z dzielnicy śląskiej, u dołu pałac w Kozłówce.



Z tygodnia sportowego w Warszawie. Motocyklowe mistrzostwo Polski zdobył w ubiegłą niedzielę na torze warszawskim inżynier Witold Rychter, Warszawa.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



W zawodach strzeleckich w parku Skaryszewskim w Warszawie kpt. Wąsowicz (X), uzyskał z broni krótkiej wynik lepszy od rekordu polskiego o 4 punkty. P. J. Zajączkowska (1), ustanowiła również nowy rekord.



Cztery najlepsze wieloboistki. W obecnych kobiecych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie najlepsze miejsca zajęły (od lewej): Lanżanka (A. Z. S. Poznań) Jasna (Cracovia, Kraków) Konopacka (A. Z. S. Warszawa) Schabińska (W. K. S. Legja).



Biało-czarne małżeństwo. Ściśle nie biało-czarne, lecz biało-czekoladowe małżeństwo zostało zawarte w Krakowie, gdzie autentyczny murzyn p. August Braoun ożenił się z autentyczną Polką, p. Zofją Pykówną. Egzotyczny ślub zgromadził w kościele tłumy ludzi. Na fotografji naszej widzimy parę młodożeńców i orszak ślubny.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".



Pogrzeb wojewody kieleckiego ś. p. Manteufla odbył się po przewiezieniu zwłok w Warszawie, przy udziale członków rządu, delegacji ziemi kieleckiej i licznej publiczności. Na zdjęciu naszem widzimy fragment pogrzebu: duchowieństwo i karawan, przybrany wieńcami.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Na grzbiecie miał umocowane siodło cowboyskie z wysokimi łękami. Na siodło narzucone były wysokie strzemiona. Koń nie miał wędzideł, tylko kantary chroniły mu oczy. Koń zatrzymał się spokojnie przed Jay Williams'em.

— Well mr. Workmann, proszę próbować szczęścia... Pańską już rzeczą będzie, czy zostanie pan na wierzchu, czy znajdzie się pan na dole.

John nigdy nie siedział na koniu. Widywał jednak jeźdźców i obserwował ich z ciekawością. Był jednak młody, zwinny i lekki, a do takich świat należy.

Chłopiec przystąpił spokojnie do zwierzęcia, pogłaskał go po chrapach, przemówił pieszczotliwie kilka słów do niego i spuścił strzemiona. Potem błyskawicznie wskoczył na siodło, chwycił cugle i spiął konia, który w dzikich podskokach galopował przez prerję. Chłopiec czuł, że spodnie podsuwają mu się coraz wyżej, aż po kolana. I nagle w jego głowie zaczęły powstawać jakieś refleksy: jeśli koń go zrzuci, to plan przyłączenia się do transportu przepadnie raz na zawsze. Bezwarunkowo musi się utrzymać w siodle, musi na tej ruchomej podstawie uchwycić pewność oparcia i w znośnej formie powrócić do Williams'a...

Szef cowboy'ów z największą flegmą nałożył swoją krótką, drewnianą fajkę i flegmatycznie przypatrywał się zmaganiu się chłopca ze zwierzęciem. O Workmannie miał już wyrobione zdanie.

Według zasady Jay Williams'a, jazda konna nie była sztuką, której możnaby się było wyuczyć, lecz darem bożym. Albo ktoś umie jeździć natychmiast, gdy po raz pierwszy usadowi się na grzbiecie końskim, albo nie nauczy się już do końca życia. Wytrawny koniarz po jednej minucie osądził, że Workmann należy do pierwszej kategorji. Kilka wskazówek jednak nie zawadzi... Osobliwie co do pozycji nóg, by nie drażnić bez potrzeby zwierzęcia przypiętemi ostrogami... Należało również zwrócić uwagę co do cugli... Ale całość ujdzie...

Stary cowboy pykał więc fajkę i czekał cierpliwie, aż John Workmann po długiej chwili przykłusował do niego.

— Allright, sir, może pan wziąć tego konia. Pojutrze o wschodzie słońca wyruszamy.

Dnia następnego popołudniu, zjawił się John u mister Clarke'a. Rachunek był krótki i korzystny dla chłopca:

— Zarobił pan na fermie 586 dolarów 15 centów. Za schwytanie Billa Smitha, była wyznaczona premja 2000 dolarów, która przypada w równych częściach na pana i mister Harrisona. Stanowi to 1000 dolarów. Za odzyskany łup należy się prawnie 10% wartości, co również idzie do podziału. Wynosi to znowu dla pana 1000 dolarów. Prócz tego przysłał panu „New Jork Herald" honorarjum 50 dolarów. Oto jest czek na bank First National Saving w Chicago na kwotę 2636 dolarów, 15 centów.

Suma ta była większa, aniżeli marzył John Workmann. Zmieszany chłopiec wsunął czek do kieszeni spodni.

— Proszę pokwitować — przypomniał mister Clarke i mówił dalej. — Jeśli mi pozwoli pan coś sobie doradzić, to proszę schować czek nieco staranniej. To jest gotówka, a nie pierwszy lepszy świstek papieru. Proszę pamiętać, że zgubiony czek staje się własnością znalazcy.

Chłopiec zaczerwienił się, wydobył portfel po Charlym Beckersie, który jak talizman nosił przy sobie i schował czek starannie.

Potem, krótkim uściskiem dłoni chłopiec pożegnał swego szefa i od tej chwili był już wolny. W ten sposób epizod życia jego na fermie Manituba był skończony. Jutro czekała go droga do Chicago.

Z fermy było sto pięćdziesiąt mil do Springshill, a Jay Williams chciał wszystko w przeciągu tygodnia załatwić. Stanowiło to dobre dwadzieścia jeden mil, czyli trzydzieści pięć kilometrów dziennie. Taką przestrzeń mogło pół dzikie bydło przebiec dziennie, bez znaczniejszej straty na wadze. Przytem pozostawało jeszcze dość czasu na to, by woły mogły się paść, spocząć i przeżuć karmę.

John Workmann stawił się punktualnie w oznaczonym dniu, a szef cowboy'ów polecił chłopcu zmienić niektóre szczegóły jego ubrania. Na swoje spodnie, które do bucików przymocowane były mocnym sznurkiem, musiał John wdziać drugą parę spodni z mocnego płótna, obłożone na udach długowełnistym baranim futrem. Przez tę okładzinę, sięgającą od stóp do kłębów, stała się dolna część ciała chłopca w dwójnasób tak gruba, jak część górna. Ponadto musiał przypiąć parę ostróg o potwornych wymiarach. Nakoniec kołnierzyk powędrował do węzełka, a w miejsce jego zawiązał mu Jay Williams na szyi czerwony szalik i dał mu do rąk ciężki, długi bat rzemienny.

W pół godziny, karawana była w ruchu. Jay Williams jechał na czele, u jego boku John Workmann. Dziesięciu cowboyów krążyło dookoła potężnego stada, trzymało je w łączności i popędzało w równem tempie naprzód. Tu i ówdzie, popędzano raźniej jakąś sztukę, której nagle zachciało się paść, tu i ówdzie podganiano maruderów.

Dokładnie według zegarka, prowadził Jay Williams ze swoimi ludźmi stado przez pełnych osiem godzin, poczem rozbiło obóz na nocleg. Tak przeszedł karawanie pierwszy dzień, tak też minęły, podobne do siebie, jak dwie krople wody, cztery dni następne. Im dłużej podróż się przeciągała, tem pewniejszego nabierał John Workmann przeświadczenia, że farmerstwo jest zawodem trudnym.

Piąty dzień był gorący i duszny, skończył się jednak i tylko dwa dni marszu oddzielało już karawanę od Springshill.

Nadeszła piękna noc księżycowa.

Wkrótce jednak chmury niespodzianie zasłoniły niebo i zaczęły się gromadzić jakby coraz ciemniejsze i gęstsze. John Workmann leżał przy napół wygasłem ognisku. Owinięty kocem zapadł w głęboki sen bez marzeń. Zbudził się dopiero wtedy, gdy Jay Williams potrząsnął nim brutalnie.

— What's the matter, boss? Get up, boy, powietrze jest niespokojne. Musimy czuwać!

— John rozbudził się zupełnie. Zerwał się jak podbity sprężyną i zaczął wymachiwać rękoma, by krew zaczęła w nim silniej krążyć. I on zauważył, że nie wszystko jest w jego organiźmie w porządku. Parny wiatr szedł przez prerję silnymi podmuchami. W niepewnem świetle nocy, trawy to wznosiły się to opadały, jak fale morskie. Uwiązane przy palikach konie kołowały, jak daleko tylko pozwalało na to lasso, parskały niespokojnie, a niekiedy drżały strwożone.

Bydło, które zazwyczaj pasło się spokojnie o tej porze, lub leżało w trawie żując spokojnie, teraz stało spłoszone, porykując głucho.

Jay Williams obejrzał się niespokojnie wokoło i podszedł do swojego konia.

— Na koń chłopcy! — wydał ostry rozkaz.

Rozkaz został w mig spełniony. John dosiadł swego wałacha i stanął tuż u boku szefa transportu.

Ani sekundy nie było do stracenia. Zaraz bowiem rozpętała się burza z majestatyczną grozą, ale i urokiem. Zdawało się, że niebo w kilku miejscach rozdziera się i zionie jasnym ogniem. Zapalały się poszarpane błyskawice, co chwila powietrze drgało pod silną detonacją grzmotu.

Burza ciągnęła z trzech stron. Przystanki między błyskawicą, a grzmotem stawały się coraz krótsze, pioruny biły coraz gwałtowniej, niepokojąc zwierzęta.

Jasna błyskawica rozdarła na kilka chwil ciemne niebo tak silnie, że można było rozróżnić każde źdźbło trawy. Równocześnie ryknął ogłuszający piorun. Przed oczyma cowboyów zabłysł jakby płomień zapalonej siarki. Piorun uderzył w stado, uśmiercając i głusząc kilkanaście sztuk bydła.

Rozpętała się burza, której przeląkł się i Jay Williams. W panicznej trwodze rzuciła się część stada w pełnym galopie naprzód, a za nią runęła reszta. Bydło, które pozornie wydaje się tak leniwe, rwało teraz galopem, aż ziemia drżała pod racicami. Konie cowboy'ów z trudem nadążały za oszalałem stadem.

W tym zamęcie jakiś bat ciął konia John Workmanna. Pod wpływem uderzenia wałach spiął się nerwowo, a jeździec z trudem utrzymał się w siodle. Potem koń pomknął jak strzała naprzód. Gdy chłopiec odzyskał równowagę, spostrzegł przy świetle błyskawic, że znajduje się obok Jay Williams'a i że większość cowboy'ów skupia się przy nich. Garstka koni i jeźdźców otoczona była z trzech stron rozszalałem bydłem.

W sekundzie pojął chłopiec niebezpieczeństwo.

Jeśli padnie koń z jeźdźcem, to obaj zostaną przez stado stratowani. Spadnie jeździec, to spotka go ten sam los. Ratunek był tylko w siodle. A teren stawał się coraz gorszy... W prerji były kretowiska i nory drobnych zwierząt, tudzież wyboje, które mogły rozstrzygnąć o losie ludzkim.

Godzinę trwał dziki, śmiertelny wyścig. Nagle chłopiec uczuł, że Jay Williams odpiera go bokiem konia na prawo.

Pierwszy impet bydła był już złamany. Stado galopowało wprawdzie jeszcze, ale już nie w tak oszalałem tempie. Panikę bydła można było już wolno opanować.

Jay Williams skierował bydło dalekim łukiem w stronę toru kolejowego, od którego strwożone odbiło się na lewo.

Minęły dwie godziny, zanim cowboye zdołali opanować stado. Okrążali je teraz ze wszystkich stron, smagali biczami i zatrzymali w końcu przy torze.

Skoro minęła bezmyślna trwoga, zwierzęta uczuły się wyczerpane. Z wywieszonemi ozorami legły teraz jedne obok drugich.

Tymczasem burza premieniała się w krótką ulewę i cichła coraz bardziej. Chmury rozpierzchły się i księżyc oświetlił wreszcie szeroką prerję.

Jay Williams przeglądał wszystko bacznie. Potem utkwił wzrok w Workmannie.

— All right mr. Workmann, jest pan tęgim chłopcem. W ostatnich godzinach jechał pan na koniu blisko wieczności... Well, jazda konna nie jest sztuką, lecz darem bożym.

Jay Williams zawołał paru cowboy'ów i kazał im ze starego obozowiska przetransportować koce, namioty i prowianty. Potem zwrócił się znowu do Johna Workmanna:

— Na szczęście ocaliliśmy prawie całe stado, z wyjątkiem kilku sztuk, zabitych od gromu... Nie było to tak straszne. Widziałem ja już takie „stampedo", przy którem stado rozbiegło się na cztery strony świata i nie uratowano ani piątej części...

— Zauważyłem, mister Williams — rzucił chłopak, że w czasie najgorszej burzy wysunął się pan odrazu na czoło stada. Galopowaliśmy długą chwilę tuż przed rogami rozszalałego bydła. W jakim celu narażał się pan na takie niebezpieczeństwo?

— To jest jedyna możność stopniowego opanowania dzikiego stada. Jeśli się chce, my boy, zażegnać paniki bydła, to nie wolno lękać się niebezpieczeństwa. Tę zasadę rozumieją już i politycy, których ja uważam za wstrętną bandę. Na wielkich zgromadzeniach wyborczych, powstają nieraz gorsze „stampedo", aniżeli to, które przed chwilą przeżyliśmy. Wyrwie się nagle bydło wyborcze, które dotychczas było uległe i rzuci się w przeciwną stronę. Wtedy przywódcom nie pozostaje nic innego, jak tylko szybko zdecydować się i stanąć na czele nowego kierunku. Inaczej przepadli na zawsze. Jeśli politycy „stampedo" ustawią się na przedzie, to mogą ludzi prowadzić dokąd zechcą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LALKI I FETYSZE.



Uroczy neseser kieszonkowy.



Dama w krynolinie.



A to, czy nie śliczne laleczki?

Współczesna kobieta nie może się obejść bez karminu do warg, bez lalki i bez fetysza. Lalki, które dawniej były wyłącznym przywilejem małych dziewczynek, obecnie stały się ulubionemi zabawkami ich mam. W każdym buduarze kobiecym, w każdym nowożytnie urządzonym saloniku, na sofach, kanapkach, fotelach, w gablotkach rozsiadają się wygodnie laleczki wszelkich odmian i rodzajów. Im lalka bardziej jest ekscentryczną, wyraźniej ekspresjonistyczną w pomyśle i wykonaniu, im oryginalniejszą — tem więcej znajduje zwolenników. Czasem odnosi się wrażenie, jak gdyby współczesna kobieta całą swoją tęsknotę za jakiemiś niezwykłemi przeżyciami, za nowemi formami piękna i miłości, przelewała w te laleczki z jedwabju, aksamitu, włóczki, paciorków. Pierrot stylowy obok murzyna, wytworna markiza Rococo obok stylizowanej chłopki rosyjskiej, Japoneczka widnieje obok zabawnej lalki amerykańskiej. Apasze, apaszki, marynarze, lalki w strojach historycznych, ludowych, obok zupełnie modernistycznych, baletnice, kominiarze, cały ten światek napół dziecinny, napół fantastyczny, zaludnia teraz nasze mieszkania, nadając im specjalne piętno. Również przezabawne psy, koty, małpki, niedźwiedzie zajmują w towarzystwie lalek dla dorosłych, poczesne miejsce. To też, dzięki temu upodobaniu, rozwija się żywo przemysł w tej dziedzinie. W Paryżu mnóstwo osób utrzymuje się z wyrobu laleczek, sprzedawanych po bardzo wysokich cenach. Wytworzyła się jakby nowa gałąź sztuki. Taka lalka, to już nie fabrykat przemysłowy, ale dzieło sztuki, pewien przejaw indywidualności twórczej. W ostatnich czasach i u nas zaczyna się rozwijać twórczość w tym kierunku, ale przyznać należy niestety, że nasze lalki subtelnością wykonania nie dorównują jeszcze paryskim. Nasza epoka jest epoką najwyższych wysiłków techniki, a jednocześnie okresem bardzo silnego rozwoju wiary w fetysze, talizmany, mascotki. Prym w tem zamiłowaniu do fetyszów wiodą kobiety i sportsmani. Każdy automobilista, każdy lotnik musi mieć jakiś specjalny talizman, a prawie każda kobieta przechowuje fetysza, który ma jej przynosić szczęścia. Oczywiście moda pod tym względem zmienia się często. Ostatecznie pojęcia o szczęściu również się zmieniają.

Jaga.

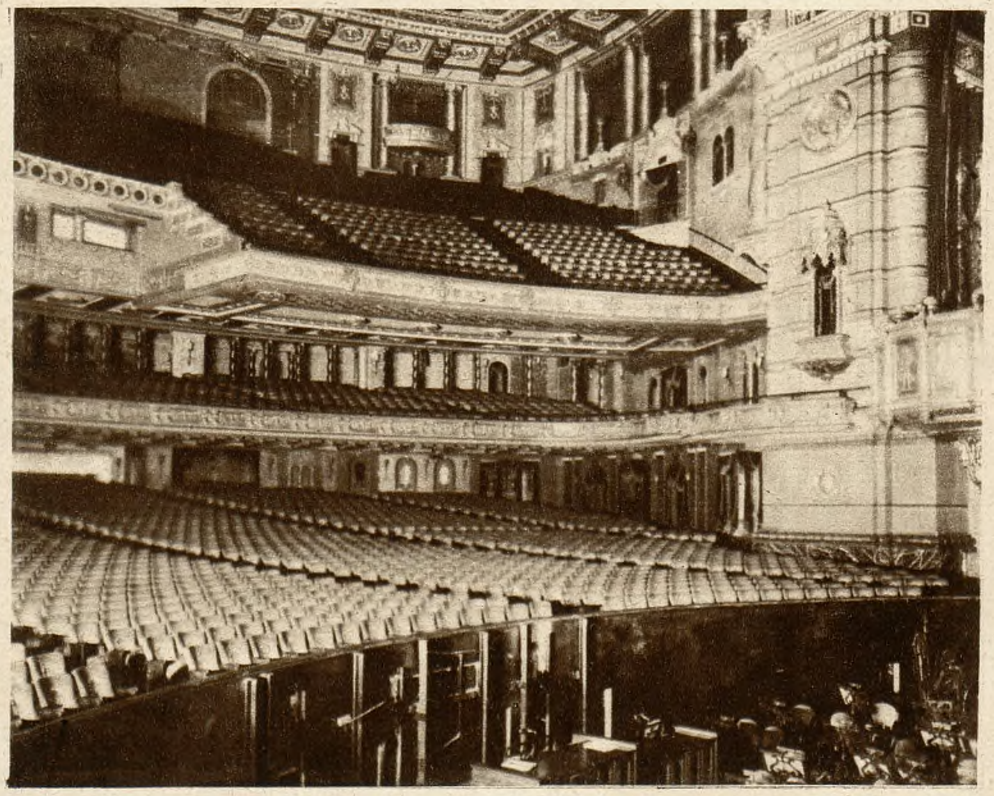


Najnowszy fetysz — pingwin.



Dandy i pieski.

Największy kinematograf świata.





Największy i najpiękniejszy na świecie kinematograf wybudowali ma się rozumieć Amerykanie. Stanął on w Nowym Yorku i nosi nazwę „Roxy“. O wspaniałości jego dają pojęcie nasze fotografje, przedstawiające lewe wid wnię o 6000 miejsc, prawe wspaniałe schody, prowadzące do sali kinowej. Dodać należy, że olbrzymie to kino dla podniesienia wspaniałości swoich przedstawień zaangażowało na pewien czas głośną śpiewaczkę Geraldinę Farrar, za cenę 12.000 dolarów tygodniowo. Śpiewa ona w antraktach kilka arji operowych.

Fot. Atlantic, Berlin.



Nowa pasja p. Ederle. Głośna pływaczka, zwyciężczyni Kanału, Gertruda Ederle, została, jak wiadomo, zaangażowana do filmu w Hollywood, gdzie ogarnęła ją nowa pasja, a mianowicie łódź motorowa. Obecnie bez przerwy ćwiczy się w jej prowadzeniu, chcąc zdobyć nowe rekordy i laury.

Presse Photo.



Nowość automobilowa. Siląc się nad rozwiązaniem problemu niezwykle rozwiniętego ruchu samochodowego na ulicach miasta, Paryż zaprowadził nowość, a mianowicie sygnały świetlne wmurowane w jezdnię, które samochody mają z prawej strony objeżdżać. Sygnał zabezpieczony jest od rozbicia stalowym pancerzem.

Fot. Carlo Delius, Nervi.





Festival w Salzburgu. Co roku w Salzburgu w Austrji odbywają się wielkie Festivale muzykalno-wokalne, znane pod nazwą „Festspiele w Salzburgu“. Fotografje nasze tu przedstawiają wielkiego tragika Moissiego, prawe zaś głośną artystkę Rosamundę Pinchot.

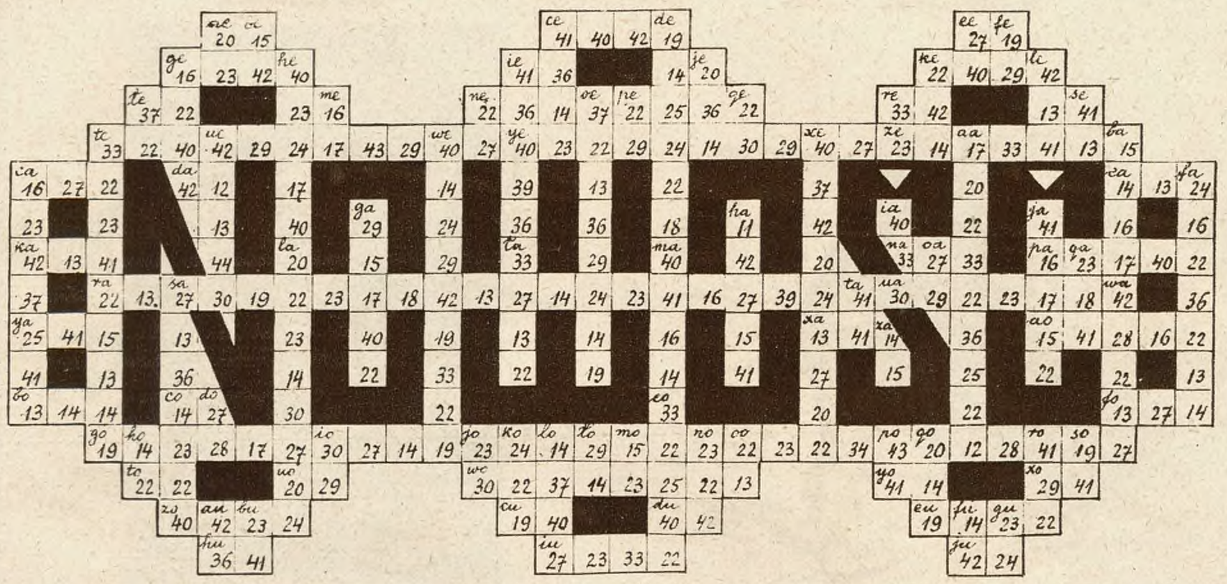
Fot. Fürst, Wiedeń.

Sprostowanie!

W zamieszczonym w numerze 32. „Światowida“ art. „U wód i w letniskach“ wydrukowano przez pomyłkę „Oya Miraculum“ zamiast „Oxa Miraculum“, co niniejszem prostujemy.

Arytmograf krzyżykowy.

Ul. M. Sławnicki.



Arytmograf krzyżykowy rozwiązuje się podobnie jak i zwykłe, znane dotąd zadania krzyżykowe, z tą ułatwiającą różnicą, że podane we figurze cyfry zastąpić należy literami, które utworzą wyrazy wedle następujących znaczeń:

Wyrazy poziome:

ae. Skrót monety. **ce.** Inaczej wykupne. **ee.** Inicjały sł. art. muzyka. **ge.** Chodnik. **ie, du, hu.** Przyimki. **ke.** Rzeka w Turkestanie. **łe.** Ton muzyczny **ne.** Żeńskie imię. **re.** Zaimek. **te, ye, ze.** Nazwiska polskich powieściopisarzy. **ca.** Rzeka w Syberji. **da.** Wykrzyknik. **ea.** Rzeka w Niemczech. **ka.** Rzeka w Czechosłowacji. **na.** Rodzaj farsy u dawn. Rzymian. **pa.** Ekwipaż. **ra.** Znane przysłowie. **ya.** Litera fonet. **xa.** Postać biblijna. **ao.** Część pługa. **bo.** Urodzona w obc. jęz. **co.** Jajo w obc. jęz. **fo.** Przysłówek. **go, ło, qo.** Tytuły powieści wyż. wymienionych pisarzy. **to.** Inicjały polskiego poety. **uo.** Znak chem. **wo.** Męsk e imię. **yo.** Dwiesamo głoski. **xo.** „Tak" w obc. jęz. **zo.** Proch. **cu.** Dwie spółgłoski. **eu.** Dzielnica w Konstantynopolu. **ıu.** Żeńsk e imię. **ju.** Rz ka w Anglji.

Wyrazy pionowe:

ae. Znak chem **be, ie.** Przysłówki. **ce.** „Lub" w obc. jęz. **de.** Krajobraz. **ee, fe, ia, io.** Inicjały polskich pisarzy. **ge, ro.** Miasta w Rosji. **he.** Hałas. **je.** Trzy w alf. po sobie następujące litery **ke.** Stacja kolej. w Niemczech. **le.** „Jedno" w obc. jęz. **łe** Ton muzyczny. **me.** Spójnik. **ne.** Zwierzę. **oe.** Sędzia gminny. **pe.** Inicjały sł. śpiewaczki. **qe.** Inicjały pols. kompozytora. **re.** Inicjały b. min. polsk. **se.** Zaimek. **te.** Figura geometryczna wspak. **ue.** Stacja kolej. w Polsce. **we.** Smażone ciasto, wspak. **xe.** Szafarka. **aa.** Włóczęgi, wspak **ba.** Miasto starożytne Grecji. **ca.** Szkic. **fa.** Inaczej „zgłębione". **ga.** Polski art. malarz. **ha.** Miasto w Ameryce. **ja.** Inaczej obznajomiona". **la.** Pol-ka powieść. **ła.** Dawna monety. **ma.** Miasto w Japonji. **oa.** Staroż. miasto w Babilonie. **qa.** Trzy litery. **sa.** Spodnica. **ta.** Dwie samogłoski. **wa.** Żołnierze. **za.** Łaciński spójnik. **do.** Glina. **eo.** Owad **ho.** Łaciński zaimek. **jo.** Inicjały kompozytora oper. **ko.** Czeski literat XIX. w. **lo.** Futro tchórza. **ło** Francuski zaimek. **mo.** Inicjały sł poety obcego **no.** Niemiecki literat XIX. w. **oo.** Niemiecki przyimek. **po.** Skrót „o niego" wspak. **qo.** Narzędzie rolnicze. **so.** Przyimek. **au.** Rzeka w Syberji. **bu.** Grecka litera fonet. **fu.** „Dobry" w obc jęz. **gu.** Złożona spółgłoska

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać wraz z załączonym kuponem do dnia 3. września br. do redakcji „Światowida". Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

flakon najlepszych perfum.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 32.

nadňr|wiskiem
mi|tość
ofi|ara
|drzewiej
planet|y
wro|stokach
weso|tydzień
skap|anyświat
drogącz|warlaków
weselępr|omiteusza
franek|rakoczy
winai|kara
kostkan|apierski
herkůles|nowożytny

Trafne rozwiązanie nadesłali:

F. Grocholski, Jaremcze. T. Rittner, Zakopane. R. Rolecki, Krzemieniec. S. Włodek, Katowice. D. Trąbczyński, Warszawa. D Estler, Bielsko T. Dubieński, Katowice. W Rużycki, Krosno. Wł. Orszański, Przemyśl. H. Mokrzycka, Drohobycz. M. Buttner, Siersza Wodna. A. Rotter, Kraków. Al. Rusinko, Stanisławów J. Kochański, Stanisławów. St Szeferowa, Szczawnica. H. Gintrowski, Biały Kamień, inne rozwiązania były błędne.

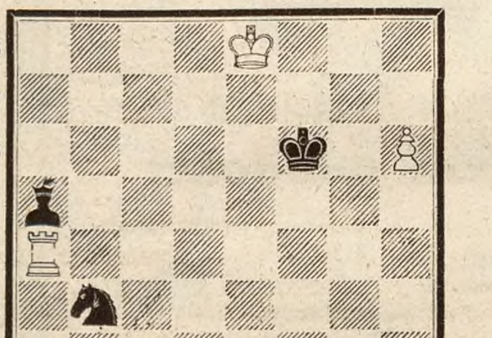
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki, los padł na p. Wł. Orszańskiego z Przemyśla. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci teczki na akty w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

(F. Amelung.)

Czarne: Kf 6, Ga 5, Sa 1, b 3 (4).



Białe: Ke 8, Wa 4, pionowy: h 6 (3).

Końcówka. (+) 3+4 = 7.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu dr. E. Palkoska.

1. D—f 7 (prozi: 2. f 4 i 3. f×e 5×). I. 1. . . . W—e 1, 2. S—e 3+ i 3. f×e×.

II. 1. . . . W—g 1, 2. S—g 3+ i 3. f×g×.

Partja.

Białe: H. Wolf. Czarne: Dr. K. Treybal.

Grana w międzynar. turn. w Piszczanach w r. 1922.

Hiszpańska 4-skoczkowa.

1. e 4 e 5. 2. S—f 3 S—c 6. 3. S—c 6 S—f 6. 4. G—b 5 G—b 4. 5. 0—0 0—0. 6. d 3 d 6. 7. G—g 5 G×c 3. 8. b×c 3 h 6 (1). 9. G—h 4 G—g 4. 10. h 3 G—d 7. 11. Wf—e 1 Sc—e 7. 12. G×d 7 S×d 7. 13. Wa—b 1 g 5 (2). 14. S×g 5 ! ! (3) h×g 5 (4). 15. G×g 5 f 6. 16. G—h 6 W—f 7. 17. W—e 3 W—h 7. 18. D—h 5 (5) S—f 8 (6). 19. W—g 3 + S—g 6. 20. W×g 6 + Se×g 6. 21. D×g 6+ K—h 8. 22. W×b 7 D—e 7. 23. G—e 3 (7) D—f 7. 24. D×f 7 (8) W×f 7. 25. c 4 ! K—g 7. 26. c 5 ! d×c 5. 27. G×c 5 c 6. 28. W—b 3 (9) W—d 7. 29. h 4 Wa—h 8. 30. g 3 f 5 (10). 31. e×f 5 K—f 6. 32. f 3 ! K×f 5. 33. g 4 + K—e 6 (11). 34. h 5 e 4. 35. d×e 4 W—d 1 +. 36. K—f 2 W—d 2+. 37. K—e 3 W×c 2. 38. G—d 4 Wh—c 8. 39. W—a 3 c 5. 40. W—a 6 + K—d 7. 41. W×a 7 + K—c 6. 42. G—e 5 Wc—e 8. 43. G—g 7 W—b 2. 44. h 6 c 4. 45. W—a 5.

Czarne poddały się.

Uwagi wedł ks. turniejowej:

1. Tak grał Kosticz przeciw Tarraschowi. Lepsze: 8 . . . D—e 7.
2. Przedwczesne. Należało przedtem grać: f 6.
3. Daleko obliczona ofiara figury.
4. W razie 14 . . . S—g 6. 15. S—e 6, oraz S×f 8 i W×b 7 z b. dobrą grą.
5. 18. W—g 3 + prowadziło po K—f 7 ! tylko do remis. 18 . . . K—h 8 ? ? przegrywałoby z powodu: 19. D—g 1 !
6. Czarne nie mają nic lepszego, jak oddać 2 skoczki za W.
7. Groziło: 23 . . . Wa—g 8, D—e 6 oraz f 5 !
8. Najprostsze i najlepsze. Białe muszą jeszcze się mieć na baczności. N. p. w nast. posunięciu białe nie mogą grać W×a 7 z powodu wymiany wież i c 5.
9. Oczywiście białe z 3 pionami za jakość mają wygraną.
10. Ostatnia próba.
11. 33 . . . K—f 4 ? 34. K—f 2 i G—e 3 +.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Dobra i zła perspektywa.

Nowoczesne aparaty fotograficzne mają tę dużą wadę, że zaopatrzone są w objektywy o ogniskowej, o połowę za krótkiej. Jest to częściowo przeżytek tych czasów, gdy chciano mieć na płycie jak najwięcej, a częściowo dyktowane jest względami konstrukcyjnymi.



Zła perspektywa. Dom zdjęty za blisko, dach i rogi domu straciły naturalną formę.

Efektem tego są zdjęcia o niemiłej perspektywie. Zła perspektywa nie pochodzi stąd, że dany objektyw ma za krótką ogniskową, lecz stąd, że ta krótka ogniskowa daje mały obraz na matówce, wobec czego amator, chcąc wykorzystać cały format płyty, podchodzi za blisko do przedmiotu fotografowanego. Skutkiem tego powstają zniekształcenia, psujące wrażenie obrazu, co widzi się przedewszystkiem w portrecie, ale i w architekturze i wogóle wszędzie. Portret zdejmowany z bliżej niż 3 m przestaje być podobny, architektura dostaje dziwnych kształtów, krajobraz nawet ma za duże pierwsze



Zdjęcie z dalszego punktu. Perspektywa normalna.

plany, a za małą dal. Jeśli objektywem o najdłuższej i objektywem o najkrótszej ogniskowej zdjejmuje się z tego samego punktu, perspektywa obu zdjęć będzie jednakowa, a tylko drugie znacznie mniejsze. Ale po powiększeniu oba będą identyczne.

Dr. Tad. Cyprian.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 35. z dn. 27. sierpnia, 1927 r.

H U M O R.

Z poradnika dla b. rentierów.



Bilety wizytowe właścicieli sum hipotecznych, listów zastawnych, wkładek oszczędnościowych i akcji, mogą być opatrzone u dołu napisem: „honorowy kapitalista“...

W zdrojowisku.



— Powiedźcie mi tak szczerze, mój przyjacielu, czy te tutejsze wody są skuteczne?

— Nie mogę ręczyć, bo choć tu mieszkam stale, nigdy tej wody nie kosztowałam...

Mała poprawka.



— Wynająłem sobie na lato willę w Zakopanem, prawie zadarmo... Jest tam ogród tak wielki, jak rynek krakowski.

— No-no, blagujesz...

— Chciałem właśnie dodać: jak rynek krakowski... na planie!...

Daremna ofiara.



— Nie dopatrujesz się żadnej zmiany we mnie?

— Nie... jesteś równie brzydki, jak zawsze...

— Więc nie wartao łgolić wąsów, jak się pokazuje...

W urzędzie podatkowym.



— Dlaczego panowie uporczywie nazywacie „sumami dochodowemi“ te, które właściwie dawno się już rozeszły?...

Profylaktyka.



— Do pierona!.... z taką pogodą!

— Cóż ty tak mówisz po tutejszemu?...

— Bo widzisz trzeba będzie zapłacić rachunek, więc się boję, żeby nas nie wzięli za obcych...

Znawca sztuki.



— Obrazy oddziaływują na mnie jak ludzie: nietytułowane nie imponują mi wcale!...



289



„Jeleń-Schicht"

Tanie przez swą wydajność

380



362



360

Mężczyźni,

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. (ewtl. znaczkami pocztowemi) bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku „HEUREKA". Adres: Patent 30. Cluj, Kolozsvár (Rumunja), Postfach 1. 251

PIEGI



żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją, aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów, ½ słoika Zł. 2 50, 1/1 s. Zł. 4·50, do tego mydło Axela 1 kawałek 1·25 Zł, 3 kaw. 3·50 Zł. Do nabycia w drogerjach i aptekach lub wprost we firmie J. GADEBUSCH, Poznań, Nowa 7. (Bazar.) 342

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

331

Choroby płucne są uleczalne



Gruźlica płuc, suchoty / Kaszel / Suchy kaszel / Kaszel śluzowy / Nocne poty / Katar oskrzeli / Katar krtani / Zaflegmienie / Krwotok gwałtowny / Krwioplucie / Ciężkość / Rzężenie astmatyczne / Kłucie w boku i. t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zażądać natychmiast mojej książki p. t.

„Nowy system odżywczy"

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

Zupełnie gratis otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki **Zupełnie bezpłatnie,** bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

nowy sposób odżywiania.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych,
346 interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. — Mój adres:

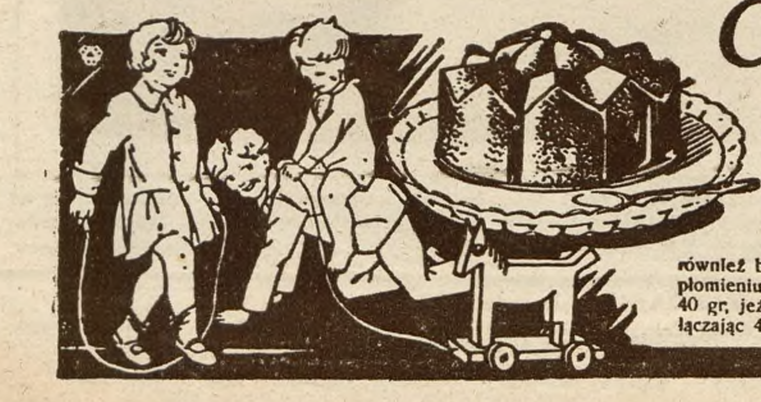
Georg Fulgner, Berlin-Neuköln, Ringbahnstraße N. 24, Oddział 120.

„OLLA" PREZERWATYWY 2

„OLLA"

jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1202 —zł. 9·—, Nr. 1203 —zł. 5 40, 179

Wobec niezwykłej poczytności „ŚWIATOWIDA" docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.



Cudowne działanie mleka

wykazały najnowsze badania naukowe. Do ich pełniejszego wyświetlenia przyczyniła się nauka o ważnych pierwiastkach żywotnych — zwanych witaminami — słusznie budzących wielkie zainteresowanie. Spożycie mleka, tego źródła odżywczego ludzkości, winno znaleźć jaknajszersze zastosowanie. Do najsmaczniejszych i najzdrowszych sposobów użycia mleka zaliczyć należy **doskonałe budynie Oetkera,** które łatwo, szybko i tanio sporządzić można z mlekiem. Najżywszą radość wśród dzieci budzi wiadomość: **Dziś będziemy mieli budyń Oetkera!**

Należy żądać Dra Oetkera budynie w proszku tylko w paczkach oryginalnych ze znakiem ochronnym Oetkera „Jasna Główka". Dra. Oetkera **nowa barwnie ilustrowana książka z przepisami, wydanie F.** podaje dużo nowych sposobów pieczenia. Znajdują się w niej również bliższe szczegóły o doskonałym aparacie do pieczenia „Czarodziej", na którym przy małym płomieniu gazowym można piec, smażyć i gotować. Nową książkę nabyć można w każdym sklepie za 40 gr, jeżeliby jej zabrakło, należy zwrócić się załączając 40 gr w znaczkach pocztowych do firmy

Dr. A. Oetker - Oliwa

377

GWIAZDA WĘGIERSKIEJ CHOREOGRAFJI.



Orjentalizm, tak dawniej jak i dzisiaj, ma w sobie dla nas, ludzi o innej kulturze, wielką siłę atrakcyjną z racji tajemniczości i legend, jakiemi nas karmi się od dziecka. Wie o tem dobrze węgierska tancerka Ilona Savanyi, obecna gwiazda choreograficzna Budapesztu, która nietylko tańczy prześlicznie subtelne tańce wschodu, ale i fotografuje się w efektownej stylizowanej pozie staroegipskiej.

Veres, Budapest.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna : 12·50 złotych ; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie : Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Wielopole 1